MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

Nr. 73. Warszawa, dn. 28. marca 1928 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.73.   Warszawa, dnia 28.marca 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

POLSKA-LITWA.

ENGLISH REVIEW z marca 1928. zamieszcza artykuł Harley o Wilnie. Autor podając historyczny szkic stosunków polsko-litewskich opisuje grudniową sesję Rady Ligi, poczem pisze, że Woldemaras domaga się Wilna dlatego, że pragnie mieć pretekst do utrzymania "muru chińskiego" między Litwą i Polską, aż do czasu, gdy separatyzm litewski będzie zupełnie zabezpieczony od wpływów polskich. Oznacza to, że przez 15 lub 20 lat wszelka propozycja co do ułożenia normalnych przyjaznych stosunków byłaby odrzucana na tej podstawie, iż sprawa Wilna jest przeszkodą. Pokój europejski nawet obecnie nie jest zbyt silnie utrwalony i jakiś przykry incydent na granicy wileńskiej może wywołać pożar na Bliskim Wschodzie. Autor wyraża przekonanie, że z biegiem czasu Voldemaras będzie musiał zmienić swe stanowisko. Przez szereg stuleci polacy i litwini szli ramię przy ramieniu i zapewne pierwszy plan Hymansa w mniej, czy więcej zmienionej formie stanie się punktem wyjścia dla przyszłości.

VIITORUL /rumuński/ z 9/3. omawiając "Spór polsko-litewski a bezpieczeństwo Europy Wschodniej" wyraża przekonanie, że Polska historycznie i geograficznie jest predestynowana do równoważenia tendencji do hegemonji niemiecko-sowieckiej. Woldemaras kwestjonujący każdą sprawę w stosunku do Polski, jest bardzo uległy dla Niemiec, które chciałyby odgrywać pewnie rolę arbitra w sporach polsko-litewskich, by za to mieć kompensacje terytorjalne, jeśli nie na Wschodzie, to przynajmniej na Zachodzie /sprawa Renu/.

KURZEMES VARDS z 17/3./Lipawa/ pisze, że od Wilna dla Litwy rozpoczęły się wszystkie nieszczęścia polityki zagran. i z Wilnem nadal są one związane. O ile się uda kiedykolwiek tę nadzwyczaj trudną sprawę załatwić w sposób dla Litwy i Polski zadawalający, wtedy związek państw bałtyckich stanie się rzeczą realną a położenie Wsch.Europy będzie dostatecznie ustabilizowane na czas dłuższy. Litwa po utracie Wilna nie mogąc dla swych dążeń odzyskania go, znaleźć u swych sąsiadów dostatecznego poparcia, zboczyła z tej drogi, którą winny iść razem wszystkie państwa bałtyckie, aby utrzymać swoją niezależność, - a nawet idzie ona w swej polityce zagran. w przeciwnym kierunku. Zboczenia te mogą się stać fatalnemi nietylko dla Litwy, lecz i dla wszystkich państw bałtyckich. Wtedy, kiedy Łotwa i Estonja w swej polityce zagran. utrzymywały orjentację zachodnią, Litwa po okupacji Wilna, a szczególnie po rezolucji ambasadorów demonstracyjnie orjentuje się w stronę Niemiec i Rosji, co jest śliską drogą, gdyż orjentacja taka zagraża samodzielności Litwy i innych nowo-powstałych państw. Zarówno Niemcy jak i Rosja tolerują nowe państwa, będąc zmuszone do tego przez okoliczności, i nigdy nie uważały ich inaczej, jak za barjerę, którą wcześniej czy później, gdy nadejdą pomyślniejsze okoliczności, należy znieść.

Dlatego też nowe państwa żadnych orjentacyj politycznych ani w stronę Rosji, ani w stronę Niemiec nie powinny uprawiać. Litwa w swem rozczarowaniu co do odzyskania Wilna, tego aksjomatu polityki zagran. nowych państw bałtyckich, nie chce zrozumieć i szuka poparcia tam, gdzie go najmniej można się spodziewać. Jeśli Niemcy i Rosja udzielają Litwie jakiegoś przyrzeczenia, to tylko dlatego, aby przez Litwę podać sobie ręce i uczynić z niej oręż dla zrealizowania swych ukrytych planów. Pomoc Niemiec i Rosji dla Litwy może okazać się zgubną i niebezpieczną.

Jednym z najfatalniejszych kroków w tej polityce zagranicznej Litwy była ostatnia misja Woldemarasa w Berlinie, który w celu zabezpieczenia siebie w rokowaniach polsko-litewskich udał się tam z własnej inicjatywy i zawarł cały szereg umów, które według jednogłośnego stwierdzenia prasy są bardziej dogodne dla Niemiec, niż dla Litwy. Stresemann za obiecane poparcie Waldemarasowi w konflikcie polsko-lit. zażądał załatwienia autonomji kulturalnej Niemców w Kłajpedzie. Orjentacja niem.-rosyjska polityki zagran. wciąga Litwę dalej na śliską drogę. Woldemaras wie bardzo dobrze, że sympatje wielkich mocarstw w sprawie Wilna są po stronie polskiej. Liczenie Litwy na pomoc Niemiec na wypadek konfliktu zbrojnego z Polską, napewno zawiedzie, albowiem Niemcy związane paktami locarneńskiemi będą musiały wstrzymać się od kroków, których skutki dla nich mogą być b. przykre. Jeszcze mniej Litwie może dopomóc Rosja, której położenie wewnętrzne obecnie jest takie, że o jakiejkolwiek wojnie zewnętrznej nik może nawet marzyć. Tak Niemcy, jak i Rosja mogą najwyżej ograniczyć się do jakiejś nieznacznej demonstracji politycznej na rzecz Litwy, a żadnej pomocy realnej nie dadzą, co stanowczo podkreśliły w listopadzie r.ub. podczas ostrego konfliktu polsko-litewskiego. Stresemann przecież zalecił Waldemarasowi zimną krew i umiarkowanie.

O ile Litwa chce zejść ze śliskiej drogi, to powinna zmienić swoją orjentację polit. i szukać przyjaciół nietylko w Niemczech i Rosji. Przyjaciółmi Litwy mogą być sąsiedzi na północ i wielkie mocarstwa sprzymierzone. Ponieważ kwestja wileńska nie może być rozstrzygnięta w ciągu jednego, lub kilku lat. Litwa winna rozważnie przygotować przez propagandę Anglję i Francję dla swojej sprawy. Przypuszczać należy, że starania Litwy w tym kierunku nie pozostałyby bez powodzenia, gdyż w Anglji w końcu ub. roku odzywa się dużo głosów z lordem Rothermerem na czele, domagających się rozpatrzenia problematu Europy wsch. oraz rewizji granic niektórych państw w tej części Europy. Nie jest wykluczona ewentualność, że przy pewnych pomyślnych okolicznościach, sprawa wsch. Europy zostanie zrewidowana w całej pełni i Litwa z przeprowadzoną rozważnie i rozumnie propagandą osiągnie swój cel prędzej, niż przez urządzanie pustych demonstracyj, stawiając przytem swojej i innych państw niezależności na śliskiej drodze.

POLSKA-NIEMCY.

VORWAERTS z 27/3, omawiając trudności w rokowaniach polsko-niemieckich zmienia dotychczasowe stanowisko, przychylne Polsce i zarzuca prasie polskiej, iż widocznie z inspiracją polskich czynników urzędowych wysuwa teorje, iż dekret graniczny używany jest przez Niemców tylko za pretekst do zwlekania rokowań i do ich sabotowania. Dziennik nazywa ten zarzut błędem. Istotnie koła prawicowe agitują - przyznaje dziennik - w związku z nadchodzącemi wyborami przeciwko traktatowi handlowemu polsko-niemieckiemu, jednakże uchwały decydujące w sprawie tych rokowań powzięła już koalicja prawicowa wraz z niemiecko-narodowymi i wobec tego strona niemiecka nie ma żadnego ani powodu, ani zamiaru do odstępowania od tych uchwał. Wobec tego, oświadcza dziennik, należy sądzić, że sytuacja przedstawia się odwrotnie

mianowicie rząd polski pragnie zwłoki w rokowaniach, ponieważ liczy się z tem, że wybory do Reichstagu doprowadzą do koalicji lewicowej, po której Polska spodziewa się większych ustępstw. Dziennik, zgodnie z całą prasą prawicową i półurzędową oświadcza, że tego rodzaju obliczenia polskie, spodziewające się większych koncesyj od rządu lewicowego, opierają się na nieźbyt silnych podstawach. Strona niemiecka stara się unikać daleko idącego zaostrzenia sytuacji i zerwania rokowań za pomocą prowadzenia w dalszym ciągu rokowań osiedleńczych, które pomimo faktycznego przerwania rokowań czysto handlowych pozwalają przynajmniej uniknąć formalnego zerwania. W każdym razie istnieje obecnie niewielka nadzieja na zakończenie rokowań przed wyborami niemieckimi, jednakże nie z powodu dążeń niemieckich, ale wskutek oporu polskiego. Jest to rzecz godna ubolewania, ale w obecnej sytuacji należy być zadowolonym, że uniknie się przynajmniej nowego napięcia i nowych bojowych zarządzeń.

VOSSISCHE ZEITUNG z 27/3. pisze, że w Bytomiu grupa młodzieży Selbstschutzu w Bytomiu napadła na zebranie Macierzy Szkolnej Polskiej i poraniła kilku polaków. Dziennik podkreśla, że takie wystąpienia prawicowych elementów niemieckich idą tylko na rękę podobnym polskim elementom z drugiej strony granicy, dając im powód do stosowania takich samych środków wobec mniejszości niemieckiej.

GERMANIA z 27/3. Koresp. z Warszawy pisze, że po podrażnieniu, jakie polska prasa objawiała z powodu protestu niemieckiego, przeciwko dekretowi granicznemu, nastąpiło pewne otrzeźwienie. Koresp. z zadowoleniem powołuje się na "Robotnika" i przytacza twierdzenie tego pisma, że granice na G.Śląsku są płynne.

VOSSISCHE ZTG. z 27/3. pisze o zebraniu, jakie odbyło się w Pile w spr. "opieki nad kresami wschodnimi", któremu przewodniczył poseł demokrat. sejmu pruskiego Riedel. Omawiając położenie niemieckiego pogranicza wschodniego, Riedel wskazał, że należy utworzyć wzdłuż polskiej granicy od Górnego Śląska aż do Morza 50 klm.pas graniczny osiedleńczy dla wzmocnienia żywiołu niemieckiego.

OSTPREUSSISCHE ZTG. z 22/3. omawiając polskie rozporządzenie o strefie granicznej wyjaśnia, że jest ono wynikiem stanowiska ministerstw spraw wojskowych i spraw wewnętrznych, źle usposobionych dla Niemiec, które stale zwalczają politykę pokojową ministra spraw zagranicznych. W końcu autor zaznacza, że dla Niemców są tylko dwie możliwości: albo traktat z nieograniczonem prawem osiedlania się, albo żaden.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

KOELNISCHE ZTG. z 27/3.Koresp. z Katowic pisze, że wybory do Sejmu i Senatu na terenie województwa śląskiego miały dla Niemców b.pomyślny wynik. Okazuje się, że właśnie od czasu objęcia urzędowania przez obecnego wojewodę, uprawiającego ostro przeciwniemiecką politykę, szczególnie w dziedzinie szkolnictwa, zostały osiągnięte wręcz przeciwne skutki. Pod wpływem bezwzględnego ucisku i brutalnych metod polemizowania, wzmocniła się odporność i świadomość Niemców tak, że należy przypuszczać, że w przyszłości względy gospodarcze nie będą tak silnie oddziaływały na przekonania, jak dotychczas.

LE MESSIN z 16/3. /Metz/ zamieszcza artykuł Henri de Montfort'a, omawiający sytuację powyborczą w Polsce. Autor pisze, że rząd zyskał sobie poparcie we wszystkich stronnictwach; przy wytworzonej w ten sposób większości będzie można załatwić wszystkie ważne zagadnienia, od których zależy przyszłość Polski.

AURORA z 9/3. pisze, że akcja Marszałka położyła kres reakcji i irredencie mniejszości. Rezultat wyborów jest bitwą wygraną.

ARGUS z 10/3. p.t. "Sukces Marszałka Piłsudskiego" pisze, że rezultat wyborów nie był niespodzianką. Nie przypuszczano jednak, aby różne stronnictwa utraciły tak wiele głosów na korzyść Bloku. Piłsudski będzie mógł obecnie przeprowadzić zmianę konstytucji. Pogrom prawicy wzmoże tendencje pokojowego porozumienia na polu stosunków międzynarodowych /Niemcy/. Sukces Marszałka jest więc witany z jednakowem zadowoleniem w kraju, jak i zagranicą.

LUPTA z 10/3. p.t. "Sukces Marszałka Piłsudskiego pisze, że rezultat wyborów jest dowodem zwycięstwa osobowości Marszałka, będącego symbolem obrony przed znienawidzonem partyjnictwem. Piłsudski ma przed sobą trudne zadanie wobec składu Bloku. Co się tyczy zmian konstytucji, chodzi o uniezależnienie władzy wykonawczej od Sejmu i uczynienie go instancją ściśle prawodawczą.

INDEPENDANCE ROUMAINE z 14/3. pisze, że Piłsudski przez objęcie władzy uratował Polskę tak, jak Mussolini uratował Włochy. Wobec tego tem więcej dziwnem jest, że niektórzy działacze polit. polscy nadal organizują z uporem jałową opozycję.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PANSTWA BAŁTYCKIE.

PAIX z 23/3. zamieszcza artykuł p.n. "Vers une union douanière baltique" w związku z podróżą estońskiego ministra spraw zagranicznych do Rygi. Projekt unji celnej estońsko-łotewskiej natrafia na poważną przeszkodę w postaci traktatu handl. łotewsko-sowieckiego. Jakkolwiek nowy rząd łotewski oświadczył, że nie będzie korzystał z tego traktatu niemniej pozostaje on nadal faktem dokonanym. Tym usiłowaniom, zmierzającym do porozumienia państw bałtyckich przeciwstawia się również Litwa, która świadomie nie zamieściła w swoim obecnym traktacie handlowym z Włochami "klauzuli bałtyckiej", zastrzegającej udzielenie taryf wyjątkowych państwom sąsiednim. Litwa nie zaprzestaje więc swojej akcji odosobnienia, a Moskwa używa jej wobec tego jako czynnika rozbijającego.

NIEMCY-Z.S.R.R.

BERLINER TAGEBLATT z 25/3. W art. wst. omawia stosunek Niemiec do sąsiadów wschodnich. Rosja przez aferę doniecką wchodzi na drogę zatruwania atmosfery. Autor zaznacza, że Niemcy podały rękę Rosji, ofiarowując współpracę, ale bynajmniej nie w tym celu, aby rosyjskie władze kryminalne, tajemnicze w swojej patologiczne w swójej tajemniczej nieufności, nadawały tej współpracy swoje piętno.

DEUTSCHE ALLG. ZTG. z 23/3. pisze, że aresztowany inżynier Koster jest rosjaninem, a nie niemcem, jak to utrzymuje Moskwa.

Jest to nowym dowodem, z jaką niewybaczalną lekkomyślnością traktują władze sowieckie całą tę sprawę. Z pośród aresztowanych dwóch musiano zwolnić, a trzeci okazał się obywatelem sowieckim. Wobec tego prasa moskiewska nie ma już potrzeby udawania sztucznego oburzenia z powodu ostrego postępowania władz lokalnych. Niezadowolenie prasy niemieckiej z tego powodu - jak również i z powodu milczenia władz centralnych było usprawiedliwione. Dziennik zaznacza, że być może, sprawdzi się wiadomość, iż Cziczerin przyspieszy przeprowadzenie śledztwa,

RHEINISCHE WESTF.ZTG. z 16/3. komentuje zajście w zagłębiu donieckiem wyjątkowo spokojnie, wypowiadając się wkroczeniu w prawa suwerenne Sowietów. Pismo żąda jednak opieki dla aresztowanych. Przeciwne jest zastosowaniu już teraz gwałtownych środków przeciwko Sowietom, by nie narażać na szwank zdobytego po wielkich trudach stanowiska w Rosji.

DUSSELDORFER NACHRICHTEN Z 19/3. pisze, że aresztowanie niemców nie może być zrozumiane, jako akt nieprzyjazny w stosunku do państwa niemieckiego. Są to rzeczy na porządku dziennym u Sowietów, musieli bowiem mieć kozła ofiarnego z powodu niekorzystnego rozwoju przemysłu.

VOLKSWACHT z 17/3. pisze, że zerwanie układów handlowych przedstawia więcej, niż giest polityczny. Jest to uderzenie silne przeciw staraniom sowieckim o uzyskanie pomocy zagran. przy odbudowie przemysłu. ALLG. Elektricitaetsgesellschaft grozi wycofaniem się z Rosji, bez względu na ewent. straty. Utrata zaufania przemysłu niemieckiego do Sowietów nie będzie mogła być usunięta.

LIGA - BEZPIECZENSTWO - ROZBROJENIE.

BERLINER TAGEBLATT z 26/3.Kor. z Genewy pisze, że tylko mała liczba państw mówiła o rozbrojeniu, a przedstawiciel Anglji położył raczej nacisk na to, ile jego rząd już zdziałał dla rozbrojenia, co było ciekawe, ale ze sprawą nie miało nic wspólnego. Nie dotknięto wcale rozbrojenia morskiego, które od 2-ch lat stoi na martwym punkcie z powodu przeciwieństw między Anglją, Włochami i Francją. Wniosek niemiecki o ustalenie terminu konferencji rozbrojeniowej został odrzucony. Kor. uważa, że byłoby bezcelowe wystąpienie przedstawiciela Anglji przeciwko Sowietom, podczas którego przedstawiciel Francji dyskretnie milczał. Byłoby pożytecznem, aby po cofnięciu pierwszego projektu przez Litwinowa, rozpatrzono natychmiast drugi projekt sowiecki, zdradzający dokładną znajomość wszystkich dotychczasowych przygotowań technicznych. Lecz cechą tej konferencji było, że unikano starannie wszelkiej rzeczowej pracy.

IBIDEM. Kor. z Londynu pisze, że istotnie nowe propozycje angielskie dotyczące rozbrojenia na morzu powinny mieć polit. znaczenie. Będą one bipozytywną odpowiedzią na wezwanie kongresu amer. do prezydenta Coolidge'a, co do zwołania rozbrojeniowej konferencji morskiej. Coolidge i Kellog powinni przyjąć z największą sympatją propozycje angielskie, odpowiadające nastrojom kongresu amerykańskiego. Dowodzą one że między Anglją i Francją musiało nastąpić zasadnicze zbliżenie w spr. rozbrojenia. Anglja powtórnie w ostatnich miesiącach dała do zrozumienia, że na najbliższej konferencji rozbrojeniowej morskiej winni wziąć udział: Włochy i Francja. Propozycje angielskie niewątpliwie zostały ułożone w porozumieniu z Francją.

LE TEMPS z 26/3.pisze w art.wst.w związku z zakończeniem obrad komisji rozbrojeniowej, że w Berlinie powstanie pewne rozgo-

ryczenie z powodu niepowodzenia propozycji niemieckiej. Bernsdorf zyskał sobie jedynie poparcie Litwinowa, który stale manifestuje swe lekceważenie dla Ligi Nar. i dla dzieła pokoju w rozumieniu państw zachodnich, a także - i Stresemanna, jeśli sądzić z jego ogólnego ustosunkowania się wobec Locarno i Genewy. Stanowisko delegata tureckiego, który początkowo wypowiedział się za projektem Sowietów, następnie zaś zmienił zasadniczo swoje stanowisko, powinno dać Niemcom do myślenia, że te Tewfik Ruždi bej dał w ten sposób dowód zdrowego zmysłu politycznego i ułatwił zbliżenie się Turcji do Ligi. Natomiast z poparcia, udzielonego przez Berlin Moskwie, możnaby wnosić, że Niemcy zamierzają osiągnąć korzyści w związku z trudnościami, jakie Sowiety usiłują wytworzyć w państwach zachodnich. Jest to być może, najpoważniejsza strona błędu politycznego Bernsdorfa, popełnionego w Genewie.

LE PETIT PARISIEN z 25/3. zamieszcza art. J. Seydoux, który pisze, że od czasu zakończenia wojny zaznaczył się znaczny postęp pod względem pojmowania arbitrażu. Jednakże, jak to zostało również zaznaczone w raporcie Politisa, art. 15. paktu Ligi stanowi poważną lukę w organizacji pokoju. Proponowane przez Politisa wypełnienie tej luki w drodze przekazywania przez Radę Ligi specjalnej komisji arbitrów tych spraw, które nie mogą być przez Radę jednomyślnie załatwione, jest, być może, jedynym sposobem wyjścia z sytuacji. Autor proponuje utworzenie Rady dypl. przy Lidze Nar., której zadaniem byłoby rozpatrywanie sporów natury polit. i proponowanie decyzji, jakie ma powziąć Rada na wzór istniejących już przy Lidze Nar. komitetów: finansowego, ekonomicznego i Komisji wojskowych, które z powodzeniem spełniają swoje zadanie.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE z 25/3. podaje za Petit Journal, że Francja życzy sobie, aby traktat wielostronny, popierany przez Stany Zjednoczone, został zaproponowany przedewszystkiem narodom europejskim, którym grozi konflikt zbrojny - w szczególności państwom M. Ententy.

LA BULGARIE z 20/3. w art. wst. pisze obszernie o ewolucjach, jakie przechodził projekt rozbrojenia od czasu prezydenta Wilsona, którego autor nazywa niepoprawnym utopistą. Od tego czasu nic się nie zrobiło w zakresie ograniczenia zbrojeń. Przeciwnie, dawni aljanci ulepszyli je i powiększyli tak, że państwa rozbrojone znajdują się na łasce sąsiadów uzbrojonych. Od czasu fiasca traktatów wzajemnej pomocy i Protokołu Genowskiego, problem rozbrojenia jest ściśle związany z bezpieczeństwem i obowiązkowym arbitrażem. Obecny stan Europy podzielony na dwie części, uzbrojoną i rozbrojoną, jest zupełnie anormalny, i bezprzykładny w dziejach świata. Państwa uzbrojone zdają sobie sprawę, że najlepszem bezpieczeństwem dla nich jest ich siła zbrojna i ich aljanse. Jeśli p. Stresemann powiedział w Reichstagu, że Niemcy zalodwie przez krótki czas byłyby w stanie bronić swych granic, to cóż powie Bułgarja, otoczona sąsiadami uzbrojonemi od stóp do głów? a sąsiadująca w dodatku z Rosją sowiecką. To też oczekuje ona z niecierpliwością rezultatu prac komisji rozbrojeniowej.

LE MILLIETT z 22/3. Agha Oglou Ahmed pisze, że istnienie Ligi jest w obecnych warunkach anormalnem z powodu stałej sprzeczności z zasadami, na których jest oparta. Instytucja ta, która chce egzystować za wszelką cenę, traci z dnia na dzień swój prestige i podupada w opinji publicznej. Złe mieści się w samym organizmie Ligi, bo z jednej strony chce ona utrzymać obecną sytuację, stworzoną przez siłą brutalną, a z drugiej chce regulować zatargi z tej sytuacji wynikające. Autor przewiduje nową poważną próbę dla Ligi. z powodu propozycji sowieckiej w spr. rozbrojenia. Autor zdaje się być jej zwolennikiem, ale wyraża wątpliwość, czy ci, co zrobili z Ligi nowy sposób zapewnienia swych dążeń imperjalistycznych, przyjmą taką radykalną propozycję.